Cena egz. 400 Mk. **Należytość pocztowa opłacona gotówką.**

Nr. 25. Kraków, dnia 1 lipca 1923. Rok XI.

LUD KATOLICKI

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA KATOLICKO-LUDOWEGO.

Kosztuje w Polsce na kwartał 4800 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Danii na cały rok . . . 10 koron
Telefon Nr. 3012.

TYGODNIK
poświęcony sprawom Ludu Katolickiego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcji i Administracji:
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 17.
Ogłoszenia za jeden wiersz milim. 150 Mp. w tekście 200 Mp.
na pierwszej stronie 250 Mp.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 140.268.

HASŁO NASZE: „KATOLICKA POLSKA!“

Przesilenie finansowe Polski.

Ostatnie tygodnie przyniosły nam gwałtowny spadek marki polskiej. Jesteśmy więc świadkami kryzysu gospodarczego, gdyż ceny za towary, za robociznę wszelkiego rodzaju skaczą z zawrotną z dnia na dzień szybkością. Prasa wszystkich odcieni w dobrej czy złej woli roztrząsa ten kryzys i z punktu widzenia swego podaje przyczyny, rząd zaś chwycił się ostrych zarządzeń represyjnych wobec banków — a to przez cofnięcie im przywilejów dewizowych udzielonych im przez rząd swego czasu (dewizą jest weksel opiewający na obcą walutę, a prawo kupna i sprzedaży tych dewiz otrzymały tylko niektóre banki), zawieszone zostały obroty walutowe i dewizowe na giełdach w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Poznaniu, również zarządził Min. Skarbu, aby wszystkie waluty obce uzyskane z eksportu wpływały tylko do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, która ma obowiązek gromadzić zapas walut na pokrycie zapotrzebowania w kraju — a następnie wystąpiono przeciwko różnego rodzaju spekulantom aresztując ich i konfiskując znalezione u nich waluty. Społeczeństwo polskie, na którem przedewszystkiem odbija się zły stan waluty domaga się już raz uzdrowienia skarbu. Lecz nie jest to sprawą jednego dnia czy roku, ani nie da się tego uczynić jednem rozporządzeniem ministerjalnem. Każdy Polak kochający swoją Ojczyznę pragnie, aby cały naród stanął skonsolidowany do pracy i wziął się do prawdziwej budowy chwiejącego się gmachu budującej Polski. O ile bowiem odbudowaliśmy się jako naród politycznie, mając swój rząd i uzyskując granice o tyle gospodarczo zależymy w dużej mierze od obcych czynników wrogich interesom Polski. Podkreślił to zresztą Minister Skarbu p. Grabski w swem exposé. Jednak wewnątrz kraju mamy przedewszystkiem czynniki wrogo lub obojętnie usposobione ku Polsce, gdyż wielki handel, fabryki, kopalnie węgla (Gór. Śląsk), nafty, przemysł włókienniczy (Łódź) i wiele innych placówek gospodarczych znajduje się w rękach obcych. Czyż można spodziewać się od obcych, że staną do budowy państwa solidarnie i owiani patrjotyzmem? O tem na razie myśleć nie możemy, a raczej musimy zacząć pracę nad wyzwoleniem gospodarczem od obcych i stoczyć bezkrwawy bój o to wyzwolenie, który to jednak bój wymaga wytężonej pracy i dłuższego czasu. Na wyzwolonem życiu gospodarczem dopiero oprzemy nasz stały rozwój państwowy. Nie zaprzeczył też min. Grabski, że najważniejszym powodem zniżki wartości marki jest niedobór budżetowy łatany ciągłem drukowaniem marki pozbawionej realnego pokrycia kruszcowego. Rok ubiegły rozpoczęliśmy przy obiegu banknotów wynoszącym około 793 miljardów marek, a obecnie obieg banknotów wynosi około 2 biljony 733 miljardy marek. Okazuje się, że rząd dotychczas czerpał swe dochody z drukowania pieniędzy papierowych — skutkiem czego powiększał ich ilość a przez co obniżał ich wartość. Wprawdzie w ostatnich czasach potrafił rząd polski utrzymać przez kilka miesięcy markę na pewnym poziomie w stosunkowo nieznacznie wahających się granicach, ale czynił to sztucznie — gdyż regulował kurs walut obcych za pomocą intewencji, tj. przez wyrzucanie większej ilości dewiz i walut obcych na rynek ze swego zapasu, aby zwiększyć podaż a przez to nie zezwolić na zbyt wysokie podniesienie się kursu obcych walut. Okazało się jednak, że zapasy dewiz i walut mają swe granice, interwencji trzeba było zaniechać — i pozwolić obcym walutom podskoczyć w górę — a więc marce spaść z 48 tysięcy za dolara na 100 tysięcy. Okazało się, że życie gospodarcze żadnemi środkami połowicznemi i sztucznemi regulować się nie da. Chwilowe sztuczne operacje odbijają się potem z przyspieszoną szybkością i wzmożoną gwałtownością — wywołują silny kryzys gospodarczy i finansowy z czego naturalnie korzystają tylko różni spekulanci i giełdziarze. — Minister Grabski, o którym rozeszły się pogłoski, że ustąpił opanował obecną sytuację, wydał rozporządzenia jakie tylko miał do dyspozycji. Marka zatrzymała się w stosunku 100 tysięcy za dolara. Sejm pracuje nad podatkiem majątkowym i daniną leśną — społeczeństwo zaś powinno nie tyle krytykować ile współdziałać, gdyż skarbu w Polsce nie uzdrowi żaden rząd, któremu zamiast udzielenia pomocy rzuca się kłody. Przez wpływy podatkowe budżet państwowy osiągnie równowagę naturalnie przy zastosowaniu przez rząd zalecanej społeczeństwu oszczędności. A gdy rząd nie będzie zmuszony sięgać po niewyschnięte jeszcze z prasy drukarskiej marki — życie gospodarcze znajdzie swe normalne drogi.

Sprawy polskie i zagranica.

Sejm

zajęty jest obecnie projektami: ustawy o daninie lasowej, oraz ustawy o utworzeniu Ministerjum reform rolnych. Prace Sejmu są jednak utrudnione przez taktykę opozycyjną lewicy, a to przez stawienie poprawek tylko dla opozycji. Mimo jednak opozycji Sejm w drugiem czytaniu uchwalił obie powyższe ustawy.

Rocznica połączenia G. Śląska do Polski.

Związek obrony Kresów zachodnich urządził 17 b. m. uroczysty obchód w rocznicę przejęcia G. Śląska przez Polskę. W uroczystości brał udział Prezydent Rzeczypospolitej pan Wojciechowski, wybitni pracownicy plebiscytowi oraz Związki powstańców Górnośląskich.

Sprawa Jaworzyny.

Prezydent Rady ministrów przyjął posła polskiego w Paryżu Zamoyskiego i odbył z nim konferencję w sprawach ogólnej sytuacji i w kwestji Jaworzyny.

Litwa.

Nowoobrany prezydent republiki litewskiej Stulgiński otrzymał 49 głosów przeciwko 26. Polacy głosowali za Stulgińskim.

Włochy.

Nie tylko Polska, ale i inne państwa chorują na brak stałej większości parlamentarnej, któraby dałaby państwu stały rząd. Mussolini chciałby temu zapobiec.

Jego projekt reformy wyborczej przewiduje utworzenie z całych Włoch jednego jedynego okręgu wyborczego, w którym każda partja wystawia swoją listę kandydatów, w liczbie 356 — którzy otrzymają względną większość, zostaną wybrani posłami. Pozostałe 176 mandatów podzielonych zostanie między listy systemem proporcjonalnym. Silna organizacja partji faszystów i wojskowa dyscyplina według wszelkiego prawdopodobieństwa zapewnią zwolennikom Mussoliniego 356 pierwszych mandatów, pozostałe 176 rozdzielone zostaną pomiędzy najpoważniejsze stronnictwa mniejszości, a więc popularów i socjalistów.

Zagłębie Ruhry.

Jak wiadomo, Francuzi zdecydowali się na pertraktacje w sprawie odszkodowań z Niemcami — ale pod warunkiem, że Niemcy zaprzestaną biernego oporu. Niemcy znowu są gotowe do zaniechania biernego oporu, ale w zamian za to ustępstwo żądają Niemcy, by Francja wycofała swoje wojska, dalej, by ustały ataki na przemysł niemiecki i na koleje, wreszcie powinna Francja ułaskawić uwięzionych Niemców i dozwolić wydalonym na powrót.

Rosja.

za zamordowanie jej agenta p. Worowskiego w Szwajcarji — ogłosiła bojkot obywateli szwajcarskich. Obywatele więc szwajcarscy, o ile nie należą do klasy robotniczej, nie będą wpuszczani do Rosji.

Rewolucja w Albanji.

W całej Albanji północnej wybuchła rewolucja. Powstańcy zmusili wojska regularne do ucieczki i ruszyli na Skutari. Ich celem jest obalenie rządu w Tiranie i wprowadzenie na tron ks. Wieda. Niepotwierdzone informacje podają że na uciekający rząd albański mieli uderzyć zwolennicy Wieda. — Dzienniki jugosłowiańskie widzą w tym ruchu albańskim skutki przewrotu w Bułgarji. Albańskie wojska regularne przekroczyły granicę serbską i potwierdziły doniesienia o powstaniu i o klęsce wojsk rządowych.

Koncesje dla inwalidów.

Na sejmowej komisji Opieki Społecznej dnia 15 czerwca b. r. toczyła się obszerna dyskusja nad sprawą nadawania przez rząd koncesyj inwalidom.

Sprawa wydawała się żydom bardzo groźną, ponieważ o ile chodzi o Małopolskę i Kongresówkę, olbrzymia część koncesyj znajduje się w ich ręku.

To też od samego początku bronili oni swojej sprawy bardzo gorliwie tłumacząc, że nie można odbierać żydom koncesyj, ponieważ nastąpiłoby przewarstwowienie, czyli, że powstałby nowy proletarjat żydowski, a do tego żadną miarą dopuścić nie można — boby to żydów skrzywdziło.

Mimo tego uchwaliła komisja następującą rezolucję:

Sejm wzywa rząd 1) ażeby do 15 września b. r. przedłożył Sejmowi projekt ustawy regulującej jednolicie dla całej Rzeczypospolitej system nadawania koncesji, wypływający z prowadzenia przez rząd monopolów państwowych i wyszynku trunków. Projekt ustawy przewidywać winien a) bezwzględne pierwszeństwo przy przydzielaniu wymienionych po 1) koncesji dla inwalidów, wdów i sierót po szeregowych i oficerach, pozostałych po wojskowych zaginionych w toku i skutkiem działań wojennych, oraz po cywilnych funkcjonarjuszach państwowych i samorządowych i dla emerytów. Takie samo pierwszeństwo przysługiwać ma niezaopatrzonym rodzinom inwalidy wojennego, poległego lub zmarłego wskutek służby wojskowej, jeżeli ten był lub byłby został jedynym żywicielem, b) zorganizowanie pomocy kredytowej inwalidom w formie pożyczek, kredytu towarowego, lub gwarancji państwowej na zaciągnięcie w instytucjach prywatnych pożyczki, c) zakaz poddzierżawiania koncesji w jakiejkolwiek bądź formie.

2) Do wymówienia z dniem 31 grudnia b. r. wymieniony pod 1) koncesji wszelkim tym posiadaczom, o ile nie należą do kategorji osób wyszczególnionych w ustępie 1) a);

3) do zwolnienia od opłat stemplowych podań inwalidów o uzyskanie koncesji;

4) do bezwzględnego uwzględnienia osób wymienionych w ustępie 1) a) przy wydzierżawianiu bufetów kolejowych;

5) do jaknajrychlejszego przedłożenia projektu ustawy określającej wysokość zaopatrzenia rodzin pozostałych po wojskowych i zaginionych w toku i skutkiem działań wojennych.

Natychmiast po uchwaleniu powyższej rezolucji marszałek Sejmu rozesłał ją do wiadomości prezesa rady ministrów, oraz wszystkich ministrów.

(W sprawie tej podajemy w dzisiejszym numerze jeszcze przemówienie posła Dra Matakiewicza w Sejmie).

Przemówienie posła Dra A. Matakiewicza

w Sejmie w dniu 15. czerwca b. r. w sprawie nadawania koncesyi i bufetów kolejowych dla inwalidów wojennych i ich rodzin.

Wysoki Sejmie! Jeżeli zabieram głos w tej debacie, to nie jako nieprzyjaciel, ale jako szczerze życzliwy inwalidom wojennym. Muszę potwierdzić to, co mój przedmówca i referent powiedział, że wykonanie ustawy inwalidzkiej pozostawia bardzo wiele do życzenia. Przedewszystkiem jak się przypatrzymy rozdawnictwu rozmaitych koncesyj, jak np. restauracji kolejowych, trafik, to widzimy, że cała masa osób posiada je, które na to zupełnie nie zasługują, nie są żadnemi inwalidami i które nie są nawet poszkodowane przez wojnę, a często są to ludzie zamożni i mogliby z własnego majątku wyżyć, a nie potrzebowaliby odbierać inwalidom, wdowom i sierotom środków do życia. Rząd przyrzekł, że będzie te restauracje, hurtownie i trafiki odbierał tym nieodpowiednim ludziom. Jak widzimy z przemówienia Pana wice-ministra skarbu, to się nie stało dotąd, bo trzecia część jest takich osób, którzy na to nie zasługują, a posiadają rozmaite koncesje.

Również przyobiecał Rząd, że będzie dzielił większe składownie tytoniowe na mniejsze, aby większa ilość osób mogła uzyskać koncesję.

To dotąd nie nastąpiło, praktyka w tym względzie jest powolną. Inwalidzi, wdowy, muszą całemi miesiącami czekać na załatwienie Izby skarbowej, a jak sprawa przyjdzie do Generalnej Dyrekcji Monopolów Państwowych znów długo tam leży, wreszcie interesowani dowiadują się, że wskutek zmiany szefa w Ministerstwie Skarbu koncesja nadaną będzie nie z wolnej ręki, lecz zostanie ogłoszony konkurs.

Najważniejszą bolączką było dotąd, że inwalida nie miał kredytu. Jeżeli dostał koncesję i Rząd nie daje towaru, jak tytoniu, na kredyt zmuszony był do tego, ażeby udać się do lichwiarza, albo oddzierżawić koncesję najrozmaitszym ludziom, którzy go wyzyskują, tak że dochód z tych koncesji szedł przeważnie nie do kieszeni inwalidów, ale do kieszeni jakiejś pijawki. Witam z radością ten ustęp rezolucji, który umożliwia koncesjonarjuszom uzyskanie uczciwego kredytu od Państwa. Ubolewamy także, że inwalidzi wojskowi i cywilni nie mają gdzie się schronić po rozmaitych miastach, gdzie przybywają w różnych sprawach jak np. po protezy, a niektóre miasta, jak np. Kraków nie są skłonne do odstąpienia na cel schroniska inwalidzkich lokalów.

A i w innych miejscowościach, np. w Tarnowie, jak się dowiedziałem, w woj. Krakowskiem, panują nieporządki w tych schroniskach, np. w Tarnowie jakieś inne osoby tam nocują i przebywają, które z tymi lokalami nie mają nic wspólnego.

Chciałem jeszcze zwrócić uwagę na to, że w sprawach inwalidzkich są inwalidzi odsyłani od Annasza do Kaifasza, nikt im nie umie powiedzieć, kto ma załatwić ich sprawy np. przyznanie renty. Dla spraw inwalidzkich jest kilka władz, jak np.: PKU., Sekcja wojenna MSW., Izba skarbowa i Starostwo, Wydział opieki społecznej Województwa. Podobno w Poznańskiem jest wydział

J. U. NIEMCEWICZ.

Rok 3333

czyli Sen niesłychany.

(Ciąg dalszy).

Weszliśmy po schodach pełnych śmieci i brudów do obszernego przedsionka, napełnionego tłumem żydowstwa. Sędziowie byli na ustępie. Usiedliśmy w kącie na ławie, co dało mi czas rozmawiać z uczonym mecenasem moim i wiele światła zasięgnąć od niego.

— Panie — rzekłem mu — dlaczegoż tak niemiłosiernie zburzyliście gmachy miasta tego i na miejscu wielu niegdyś, jak słyszałem, wspaniałych, tak nikczemne popostawiali?

— Uczyniliśmy to — odpowiedział mecenas — na mocy zakonu Mojżesza: „Zburzycie do szczętu, mówił Mojżesz wszystkie miejsca na których mieszkali narodowie, a które wy posiadacie ołtarze ich, i połamiecie słupy ich, spalicie Bogi ich, i wygładzicie imię z miejsca onego“.

— Przyznasz waść — mówił mecenas — że prawo to jest dosyć wyraźne. Jeśli wam niedosyć na niem, przytoczę więcej. Tenże Mojżesz tak mówi: „Wytracisz naród, który Pan Bóg twój poda tobie nie sfolguje mu oko twoje, bo poszle Pan Bóg twój na naród ten szerszenie i zatrze je starciem wielkiem, aż będą wyniszczeni, a poda kroćie ich w ręce twoje i wygubisz ich pod niebem, nie ostoi się żaden przed tobą, aż ich wytracisz. W ziemi, którą Pan Bóg twój dawa tobie w dziedzictwo, byś ją posiadał, wygładzisz pamiątkę Amalkową pod niebem. Ani się nie zlitujesz nad niemi, ani się spowinowacisz z niemi, albowiem Pan wybrał ciebie, abyś był osobnym ludem. Nie zapominajże tego“.

— Mógłbym — mówił dalej mecenas — tysiąc podobnych praw, podobnych zakazów cytować.

— Jakże — zawołałem — toście wytępili całe plemię dawnych Polaków chrześcijan?

— Talmudziści nasi — odpowiedział mecenas — którzy jeszcze więcej mają rozumu jak Mojżesz, tak słowa patrjarchy tego wytłumaczyli: „Wygładzicie wszystkich właścicieli ziemskich i miejskich, zabierzecie dobra ich, lecz możecie zachować wieśniaków ubogich i wyrobników, aby pracowali dla was.

— Jakimże sposobem — zawołałem — mogliście tak waleczny naród częścią wytępić, częścią obrócić w niewolę?

— Jak nam przykazał Mojżesz „po lekku i po trochu“; przekupstwem, podejściem i wytrwałością. Najprzód przekładaliśmy, że to nic nie szkodzi gdy nam nadadzą prawo nabywania własności ziemskich i miejskich. Skorośmy to otrzymali, pomnożyły się sposoby nasze otrzymania i więcej. Pchaliśmy się do nabycia wszystkich praw obywatelstwa i piastowania wszystkich urzędów: kosztowało nas to niemało, lecz czego złoto i wytrwałość nie zmoga? Spełnione życzenie nasze: już najpiękniejsze majątki były w rękach żydowskich. Senat, ministerja, rady najwyższe, najpierwsze dostojeństwa państwowe piastowane były przez Moszków i Lejbów. Ze wszystkich końców Europy potokami jęło się do Polski cisnąć żydowstwo. Nie zważano długo, że naród nasz przez samo prawo religji swojej spoić się z innym narodem nie może, że wiara nasza nie sto warzyszać się z ludźmi innego wyznania nakazuje, lecz wytępiać ich i niszczyć; postrzegło się potem chrześcijaństwo, lecz to już było za późno.

Gdy mecenas mój kończył te słowa, potrójne uderzenie we drzwi dało znać, że się ustęp zakończył i natychmiast otworzyły się podwoje.

— Jakiemiż prawami, jakimże sądzicie się kodeksem?

— Kodeksem Mojżesza — odpowiedział mecenas mój.

Weszliśmy do sądowej izby.

Stał pośrodku stół około którego jedenastu sędziów siedziało. Dwunasty najwyższy, może ministra sprawiedliwości zastępujący, siedział na wyższem nieco krześle od innych. Był to otyły siwy starzec, tak już latami znękany, że ni słyszeć, ni widzieć, ni zatem wiedzieć mógł o co rzecz szła. Młode żydki pisarzów i sekretarzów miejsca zastępujący uwijali się koło niego i sędziów, i podobno całą sprawiedliwością podług woli swojej rządzili. Przywołano sprawę kobiety i mężczyzny, obojga chrześcijan. Była to przekupka około pięćdziesiąt lat mająca, nie zmiernie tłusta, czerwona, słowem, jak się pospolicie mówi „wyszczekana“ w najwyższym stopniu. Sama ona indukowała sprawę swoją po żydowsku, gdyż lud nasz języka tego uczyć się musiał.

— Kodeks Mojżesza — rzekła w rozdziale XXV powtórzenia zakonu, nakazuje, że po mężu bracie bez potomstwa, brat męża tego z wdową żona jego koniecznie ożenić się powinien. Ja się w tym przypadku znajduję, jestem wdową po mężu zeszłym bez syna, brat jego nie chce się żenić ze mną, oskarżam go przed najjaśniejszym kahałem i upraszam, aby rozkazał, by mię wraz pojął, i kochał z całej duszy swojej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ustalania rent w Województwach, czego u nas w Małopolsce niema. Skutek jest ten, że inwalida, który ma małą rentę i chce się udać z prośbą o jej podwyższenie, nie wie, gdzie się ma udać, kto się ma nim zaopiekować, żeby mógł otrzymać wyższą rentę.

Nawet czynniki kompetentne nie wiedzą o tem, gdzie inwalidę skierować. Trudno się więc dziwić, że inwalidzi wygadują na Sejm i mają żal do Państwa, za które pierś swą nadstawiali.

Gorzej jest jednak inwalidom cywilnym, którzy pobierali u nas w Małopolsce, 30 marek miesięcznie a teraz i to im wstrzymano. Czyby nie było wskazanem nałożenie na nasze Starostwa nie zbyt przeciężone pracą obowiązku zajęcia się inwalidami, wdowami i sierotami po poległych i udzielenia im pomocy informacji w obchodzących ich sprawach?

Przechodząc teraz do rezolucji, którą p. Referent zaproponował, witam ją z uznaniem, ale muszę zaznaczyć, że gdy czytałem tę rezolucję, to w punkcie I. a) zauważyłem, że opuszczono tam pewną kategorję osób, która na to zasługuje, ażeby była podciągniętą pod kategorję osób, któreby mogły mieć prawo do starania się o koncesję, — względnie o hurtownie, trafikę itp. Jeżeli przeczytamy ustawę inwalidzką, z 18 marca 1921 r. nr. 32 Dz. ust., to tam dowiemy się, że prawo do zaopatrzenia inwalidzkiego mają obok inwalidów wojennych także rodzice pozostali po inwalidach wojennych, jeżeli inwalida wojenny poległy, lub zmarły wskutek służby wojskowej był lub byłby został jedynym żywicielem rodziców, którzy nie mają odpowiedniego zaopatrzenia, lub nie są zdolni do pracy. Dlatego też pozwolę sobie postawić do tego punktu I. a) rezolucji poprawkę, ażeby w ust. I. a) rezolucji dodać: „takie samo pierwszeństwo przysługiwać musi niezaopatrzonym rodzicom inwalidów wojennych, poległych lub zmarłych wskutek służby wojskowej, o ile inwalida poległ lub zmarł wskutek służby wojskowej, o ile tenże był lub byłby został jedynym ich żywicielem“.

Odnośnie do ust. 2 rezolucji, który to ustęp wzywa do wymówienia z dniem 31-go grudnia br. wszelkich koncesji wszelkim ich posiadaczom, to ja na wypadek przyjęcia tej rezolucji stawiam jeszcze raz poprawkę, która będzie miała na celu, żeby tylko tym wymówić koncesję, którzy nie podpadają pod kategorję osób, które my chcemy uważać za uprawnione do otrzymania takich koncesji. Ustawa przecież nie powinna mieć na celu, żebyśmy także wszystkim z obecnej ustawy uprawionym inwalidom, wdowom i sierotom emerytom itp., wymówili koncesje, żeby oni znowu się o nie starali i na nowo całe miesiące i lata czekali i byli pozbawieni koncesji. Uważam, że tylko powinny być wymówione koncesje tym, którzy do tego w myśl tej rezolucji prawa nie mają, np. nie są inwalidami, ani wdowami, i których nie chcemy się pozbyć, aby zrobić miejsce dla uprawnionych i potrzebujących. Więc na wypadek uchwalenia przez Sejm tego drugiego ustępu stawiam dodatek: „o ile te osoby nie należą do kategorji osób, wyszczególnionych w ust. I. a“.

Proszę wysoki Sej o przyjęcie tych poprawek.

Uwaga Redakcji: Obie poprawki posła Matakiewicza zostały przez Sejm w głosowaniu przyjęte.

Szkoda nam księdza Madeja!

Perla stronnictwa katolicko-ludowego i ozdobą klubu naszego w czasie sejmu ustawodawczego był poseł z Podhala ks. Jan Madej, proboszcz z Białki tatrzańskiej, położonej koło Tatr i Morskiego Oka.

Syn ludu, własnym wybił się trudem, poświęcając się pracy duszpasterskiej dla dobra swych braci, co ich duszę znał dokładnie, ukochał całem sercem i nawzajem zyskał ich pełne zaufanie. Kto był w Białce, tej uroczej miejscowości, sąsiadującej ze Spiszem, ten widział naocznie wspaniały kościół parafjalny, piękną plebanię i nowe dzwony głoszące chwałę bożą. Wszystko to dzieła ks. Madeja — umiał zachęcić parafjan do ofiar, bo i sam ofiary nie skąpił.

Skromny nad wyraz, wątłego zdrowia, gdy stanął na mownicy sejmowej, zdało się nam, że to nie ten sam, co na nią wchodził, w czasie mowy promieniał nadziemskim zapałem, który daje umiłowanie bronionej sprawy i przeświadczenie o jej słuszności. Wszystkim w pamięci tkwią jego wspaniałe przemówienia w sprawie Spisza, Orawy, Jaworzyny, jego zachęty do pracy nad ludem i ufności we własne siły. Nawet u przeciwników S. K. L. z najskrajniejszej lewicy, zyskiwał sobie cześć i szacunek. Że w obecnym Sejmie go niema, nie moja w tem wina.

W czasie akcji przedwyborczej niejednokrotnie przedstawiałem, że za wszelką cenę trzeba uprosić księdza Madeja, by nadal posłował, od czego ze skromnością wymawiał się, tłumacząc się kiepskiem stanem zdrowia. Ostatecznie powodowany szlachetnością ustąpił mandatu innemu kandydatowi, rachując na to, że tenże odwdzięczy się pracą i wiernością umiłowanemu przez ks. Madeja Stronnictwu katolicko-ludowemu. Wiemy jednak, co się stało wybrany w miejsce ks. Madeja poseł z Podhala zawiódł i w najcięższej chwili z pod sztandaru S. K. L. zbiegł. A zawiedzeni podtatrzańscy górale, zwracają się do nas z żalem i wymówkami: „My chcieliśmy żętycy, a wyście nam dali maślanki“.

Poseł **Dr. Antoni Matakiewicz.**

O scalaniu gruntów.

Donosiliśmy już naszym Czytelnikom o podjęciu pracy przez Sejm w sprawie scalania (komasacji) gruntów zbyt rozdrobnionych i rozrzuconych. Ponieważ projekt tej ustawy przeszedł już trzecie czytanie w Sejmie, a więc w najbliższej przyszłości stanie się obowiązującą ustawą, dlatego zapoznamy Czytelników z najważniejszymi postanowieniami projektu uchwalonego, które będą zastosowane przy przeprowadzaniu tak doniosłej sprawy.

Scaleniu będą podlegały grunty rozdrobnione i rozmieszczone w szachownicę (działki jednego właściciela oddzielone od siebie działkami innych właścicieli), oraz grunty nadmiernie zwężone (działki, których długość przewyższa szerokość 15 razy). **Bezwarunkowo wyłączone będą** lasy objęte planem gospodarstwa leśnego, grunty na których otwarte są kamieniołomy i kopalnie żwiru, wapna, piasku, gliny i t. d., grunty objęte zakładami górniczemi i hutniczemi, grunty objęte nadaniami górniczemi i naftowemi, oraz grunty, na których znajdują się zabytki historyczne. Wyłączone będą także grunty, **o ile właściciel nie zgodzi się na scalenie**, a to grunty zabudowane, grunty położone w obrębie miast i miasteczek, które przez swe położenie powinny być uważane za parcele budowlane, grunty mineralne, grunty stojące pod wodą (stawy), które służą do hodowli ryb, ogrody, sady prowadzone zawodowo — grunta torfowe racjonalnie eksploatowane parki, zwierzyńce, oraz winnice i chmielniki o obszarze nie mniejszym ¼ ha.

Mogą być wyłączone grunty, które wskutek swego położenia narażone są na większe niebezpieczeństwo jak uszkodzenie przez zasypanie, obrywanie, usuwanie i wylewy.

Wszystkie grunty podlegające scaleniu w obrębie gminy tworzą **obszar scalenia.** W razie potrzeby obszar scalenia obejmować może albo część gminy, albo kilka gmin. Każdy z uczestników scalenia otrzyma z obszaru scalenia za dotychczas posiadane działki, nową działkę, odpowiadającą wartości dotychczas posiadanych działek — gdyż **wyjątkowo** tylko są przewidziane dopłaty różnicy wartości posiadanych działek a otrzymanej jednej działki i to tylko 3% wartości posiadanego przed scaleniem gruntu. (Oszacowano przypuśćmy działki gruntowe gospodarza na 100 miljonów marek, to w razie niemożliwego wydzielenia równoważnika w gruncie czy to z powodów technicznych, czy gospodarczych, musi otrzymać przy scalaniu nową działkę, wartości 97 miljonów — i różnicę, t. j. 3 miljony mk.).

Przy scalaniu gruntów będzie **z urzędu** przeprowadzona likwidacja wszelkich służebności, uregulowanie granic gmin, regulacja dróg i dojazdów, oraz mieljoracja scalanych gruntów. Służebności, które wobec scalania stały się zbędne (przejazd, przechód, czerpanie wody, przegon), będą przy scalaniu zniesione. Koszty przeprowadzenia scalenia gruntów ponosić będą wszyscy uczestnicy scalenia w stosunku do obszaru ich gruntów, podlegających scaleniu.

Scalenia gruntów mogą zażądać: 1) właściciele względnie posiadacze conajmniej 25 ha gruntów, położonych w obrębie jednej gminy. (W gminie posiadającej mniej niż 200 ha gruntów, wystarczy zgoda $1/10$ właścicieli), 2) właściciel dóbr ziemskich którego 25 ha gruntu są rozdrobnione i rozmieszczone naprzemian z gruntami drobnych rolników, 3) z urzędu — w razie konieczności gospodarczych, np. wyprostowania granic gminy, powiatu, meljoracji i t. d. O wdrożeniu postępowania decydują Okręgowe Komisje Ziemskie. Czynności nadzorcze przy scalaniu, oraz techniczne, wykonywują Urzędy Ziemskie, które jednak mogą techniczne wykonanie scalania oddać osobom prywatnym i spółkom fachowo uzdolnionym.

O właściwem postępowaniu scaleniowem napiszemy w następnym numerze.

Chłop-bohater na Skałkę.

Bartosz Głowacki chłop-bohater pochowany został w Kielcach, w tak zwanym Ogrojcu, przy kościele katedralnym. Władze rosyjskie, dla których grób bohatera był solą w oku, wydały około r. 1870 rozkaz potajemny, ażeby zwłoki „buntowszczyka“ usunąć z Ogrojca i zakopać w nieznane miejsce. Wówczas to grabarz i kościelny z pomocą kilku kieleckich patrjotów, w tajemnicy przed władzami, przenieśli zwłoki w inne miejsce i pochowali niedaleko wejścia do kościoła i tam, według wiarogodnych świadków, mają one do dzisiaj spoczywać.

W r. 1918 w gazetach poruszono sprawę przewiezienia zwłok Bartosza z Kielc do Grobów zasłużonych na Skałce w Krakowie. Słuszną przecież jest rzeczą, by chłop-bohater, w wolnej Polsce ludowej, w tej Polsce, której wolność walczył, spoczął tam, gdzie spoczywają najwięcej w Polsce dla narodu zasłużeni.

Po chwilowem zajmowaniu się tą sprawą przez gazety, wszystko to jednak ucichło. A jednak należałoby ten plan urzeczywistnić. W Kielcach powinien się zawiązać Komitet do przewiezienia zwłok Bartosza Głowackiego na Skałkę, który powinien zbadać tę całą sprawę i zająć się nią energicznie, cały naród zaś powinien tę sprawę poprzeć. Na Skałce spoczywają zwłoki naszych wielkich pisarzy, poetów i malarzy, niechże tam obok nich spoczną również zwłoki chłopa-bohatera i niech świadczą, że i lud Polski zdolny jest do poświęceń i bohaterstwa. A młodzież polska, wiejska szczególniej, zwiedzając Kraków, niech odwiedza grób chłopa-bohatera i niech się tam zapala do bohaterstwa i krzepi swego ducha.

Pamiętajcie o funduszu prasowym.

Sejm i sprawa ludowa.

Żyjemy obecnie pod przygnębiającem wrażeniem ostatniej katastrofy walutowej w Polsce. Przyszła ona bardzo nie w porę i nieoczekiwanie. Wszyscy bowiem spodziewali się, że z chwilą wyklarowania się sytuacji politycznej w Sejmie przez utworzenie się większości narodowej, i rządu parlamentarnego, nastąpi także polepszenie gospodarczo-finansowe; tymczasem stało się coś zgoła wręcz przeciwnego, bo pieniądz nasz, który jest miernikiem naszej siły gospodarczej zaczął spadać na łep na szyję i jakkolwiek obecny rząd nie ponosi winy tego zastraszającego zjawiska, to jednak w opinji społeczeństwa przez to nie zyskuje na powadze i zaufaniu. Jednem słowem historja niewesoła. Społeczeństwo jednak i stronnictwa nie powinny się tem zrażać, ale owszem dopomóc rządowi do przetrwania kryzysu, bo tylko w ten sposób możemy spodziewać się zmiany na lepsze.

W swoim czasie, gdy obecny rząd się tworzył, wskazywaliśmy na jego braki, bo to było naszym obowiązkiem. Jako stronnictwo ludowe, ale zawsze baczne na najwyższe dobro państwa, wpływaliśmy w tym kierunku, aby osobowy zespół rządu budził jak najpowszechniejsze zaufanie, bo to uważamy za jeden z kardynalnych warunków powodzenia programu naprawy Rzeczypospolitej. — Niestety nie stało się zadość naszemu pragnieniu w całości. Jednak nie rezygnując z naszych żądań i mimo rozmaitych wątpliwości, jakie budzi obecny blok rządowy (nieujawniona umowa zawarta między „Piastem“ i stronnictwami ósemki) obecnie stoimy na tem stanowisku, że rząd **jak najusilniej popierać należy,** dopóki polityka jego zmierza skutecznie do poprawy gospodarki państwa. Takie stanowisko dyktuje nam obowiązek względem państwa.

Obecny rząd politycznie przedstawia się **dodatnio** ze względu na podstawę, na której się opiera, a którą jest stała większość. — Zaznaczyło się to także w pracy ustawodawczej, która obecnie idzie w Sejmie o wiele raźniejszym krokiem, niż za rządów poprzednich. Znać, że życie polityczne w Sejmie weszło na tory prawidłowego rozwoju, wedle zasad parlamentarnych. Jestto zysk wielki, dla którego warto było ponieść znaczne ofiary.

O wiele odmienniej wypadnie sąd, jeżeli weźmiemy pod uwagę następstwa, jakie pod względem **społecznym** najprawdopodobniej wywoła obecne ustosunkowanie, sił politycznych w Sejmie. Sojusz rządowy „Piasta“ z ósemką, w którym posłowie ludowi stanowią nieproporcjonalną mniejszość, wobec braku poważnego liczbą i głębszym programem zespołu stronnictw ludowych, a zdolnego z należytą siłą reprezentować, popierać i bronić interesów ludowych, spowodowały fakt, że na terenie sejmowym postulaty ludowe nie znajdują, zabezpieczonego poparcia. Lud stanowi w Polsce 3/4 ludności, a więc stanowczą większość. Tymczasem w komisjach i na plenum sejmu interesa ludowe zbyt często ustępować muszą przed zgodnie działającą większością mieszczańsko-robotniczą, ponieważ trudno o równie zgodne współdziałanie u stronnictw ludowych.

To nieszczęśliwe dla sprawy ludowej ustosunkowanie sił politycznych na terenie sejmowym, które stronnictwom obojętnym na sprawy ludowe daje przewagę, budzi bardzo poważną troskę. Ogółem oceniając obecne położenie sprawy ludowej w Sejmie, widzi się, że ustawodawstwo nasze, jeżeli dalej pójdzie po obecnie zapoczątkowanej linji, nietylko **uszczupli prawa polityczne ludu** i zmniejszy szanse jego rozwoju społecznego, ale także przerzuci na niego ciężary państwowe ponad słuszną normę. Dowodem tego jest cały szereg ustaw już uchwalonych, lub projektowanych, które przy sposobności omówimy dokładniej. Tu można dla krótkiej ilustracji zaznaczyć, że np. ustawa o przyłączeniu gmin podmiejskich do miast na odnośne gminy nałoży ciężary miastowe, czy one chcą czy nie chcą, a nie nakłada równocześnie na miasta przymusu do przeprowadzenia w tych gminach meljoracji miejskich, to najwidoczniej krzywdzi gminy wiejskie. Tak samo dokuczliwą będzie projektowana ustawa o powszechnem ubezpieczeniu robotników rolnych od wypadków, bo zwiększa ciężary nałożone na wieś, które już i tak będą wielkie. Niemniej krzywdzącym gminy jest projekt ustawy o podatkach komunalnych, co wszystko przy sposobności dokładniej omówimy.

Ignacy Jasiński, poseł na Sejm.

Przemówienie posła Br. Greissa

w Sejmie dnia 12 czerwca b. r. przy pierwszem czytaniu projektu ustawy wniesionej przez Rząd w sprawie Kasy Centralnej Spółek rolniczych.

Dzisiejszy stan w Polsce jest tego rodzaju, że większe grupy przemysłowców, handlowców i agrarjuszy, skupiają się dla własnej samoobrony i samopomocy. Tylko najszersze, bo miljonowe warstwy ludu polskiego, pozbawione są wszelkiej pomocy i pieczy, pozbawione są przedewszystkiem wszelkiej pomocy kredytowej. Przed wojną kredyt był łatwy i tani, bo istniały kasy Raifeisena, które były zasilane wielkimi funduszami krajowymi i państwowymi i na przystępnych warunkach tego kredytu udzielały. Dziś wskutek dewaluacji naszego pieniądza, naszej marki polskiej, kredyt ten jest zupełnie niemożliwy, bo i kasy są w tem położeniu, że prawie żadnymi, a przynajmniej bardzo małymi tylko funduszami operują, obracają, tak, że i pożyczek większych udzielać nie mogą.

Ludność małorolna wskutek tego coraz bardziej ubożeje, czuje to w podupadaniu swoich gospodarstw, czuje, że rzeczywiście każdym dniem coraz szybciej i coraz wyraźniej zbliża się wielka nędza. Jeśli stan tego rodzaju potrwałby dłużej, to z tych gospodarstw małorolnych, z których Państwo czerpie duże zyski, pozbawione byłoby wielkich korzyści, a te miljonowe masy ludności popadłyby w skrajną nędzę.

Cieszę się, że za moim wnioskiem poselskim, przedłożył również Rząd projekt ustawy, lecz ustawa ta jest na dzisiejsze warunki walutowe zupełnie niewystarczająca. Jeśli się zważy bowiem na to, że ta Kasa centralna jest zrzeszeniem wszystkich kooperatyw rolniczych, że na terenach tych, objętych tą Kasą centralną, zrzeszyło się około miljona gospodarstw rolnych, z około 2 miljonów 600 tysięcy wszystkich gospodarstw rolnych, które wogóle na tym terenie istnieją, to widzimy, że pomoc dla tych gospodarstw rolnych musi być znaczniejsza i wydatniejsza. Projekt rządowy przewiduje wielkie ułatwienia dla Kasy centralnej, bo podnosi wkładkę państwową aż do 3 miljardów marek i gwarancję kredytową aż do 20 miljardów marek. Lecz jeżeli się zastanowimy nad stanem dewaluacji naszego pieniądza, jeśli zastanowimy się nad tem, że pieniądz maleje w wartość, a drożyzna wzrasta, musimy przyznać, że i ta pomoc jest jednak za mała: jeśli z drugiej strony zauważymy, że Rząd w preliminarzu budżetowym, czy też w innych wydatkach, czy przychodach liczy wszystko według złotego polskiego, który odpowiada wymaganiom chwili, byłoby także w tym wypadku wskazane przeliczenie tego kredytu — czy też podniesienie tej gwarancji państwowej według tego miernika złotego polskiego. Jakżesz wygląda ta pomoc rządu w tym projekcie ustawy? Otóż zapowiada Rząd, że przyjdzie z pomocą trzech miljardów marek, to jest dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych polskich. Przecież to jest stanowczo za mało. Przynajmniej musi się tę cyfrę zdwoić, przynajmniej musi się dać 500 tysięcy złotych polskich, żeby kasy Raifeisena mogły jako tako swoim funduszem obracać. Tak samo i gwarancja kredytu do 20 miljardów marek, to jest $2^1/_2$ miljona złotych polskich również jest zupełnie mała i niewystarczająca. I w tym kierunku także zdwojenie powinno nastąpić. Widzimy bowiem dzisiaj, że wszystkie te kooperatywy, które rozwijają nietylko korzystną działalność dla zorganizowania małego rolnictwa ludu naszego, są także podniesieniem gospodarki rolnej, umiejętnej gospodarki, która w przyszłości może wydać bardzo obfity plon. Na czele tej racjonalnej gospodarki stoją i spełniają swoje zadania kooperatywy, które są zrzeszone w Centralnej Kasie. Jeżeli Rząd dzisiaj włoży pieniądze w te kasy, czy też pomoc pieniężną i zasieje zdrowe ziarno, to po dłuższej działalności tych kooperatyw, po dłuższej działalności tej Kasy Centralnej, Rząd będzie mógł znów naodwrót wielkie korzyści ściągnąć nie z kogo innego, tylko właśnie z tego ludu, z tych miljonowych rzesz ludu polskiego, które i tak w wielkiej mierze przyczyniają się do dźwigania ciężarów Państwa.

Dlatego z tego miejsca proszę Wysoką Izbę, żeby przedłożony projekt ustawy rządowej mógł być w najbliższych dniach rozpatrzony, żeby mógł być szybko załatwiony, dlatego, że rozchodzi się tu o szerokie masy ludu, które pomocy ze strony Rządu wyczekują.

Informacje.

ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ POL. MŁODZIEŻY W TARNOWIE

urządza 3-dniowe kursa dla XX. Patronatów, na które P. T. Księży bardzo gorąco zaprasza.

Początek 9 lipca, o godz. 6 wieczorem, w auli Sem. duchown. Wikt u Zytek wspólny. Kierować kursami będzie delegat z Poznania, ks. Biłko.

Program wyczerpuje całość pracy w stowarzyszeniach. — Zgłoszenia do 1 lipca (wyjątkowo) przyjmuje Sekretarjat Związku Tarnów, Chyszowska 5.

Kurs ten uważany będzie za Walne same zebranie XX. Patronów, na którem (zaraz 9 lipca) złoży Zarząd Związku sprawozdanie roczne.

INTERNAT ŚW. JÓZEFA W TARNOWIE

dla uczniów seminarjum nauczycielskiego zostaje otwarty z nowym rokiem szkolnym.

Zgłoszenia do dnia 30 lipca przyjmuje ks. Dr. Józef Lubelski w Tarnowie.

* * *

Uboga, chora na oczy staruszka, W. Chelmina Arnatys, znajdująca się w skrajnej nędzy, prosi litościwych Czytelników o łaskawe wsparcie pod adresem: Tarnów, ul. Krakowska l. 41.

Kurs dla pisarzy gminnych.

Dnia 24 września b. r. rozpocznie się trzechmiesięczny kurs dla pisarzy gminnych urządzony przez Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie winni wnieść do Wydziału powiatowego, właściwego ich miejsca zamieszkania, własnoręcznie napisane podanie i dołączyć następujące dokumenty: 1) metrykę urodzenia, 2) ostatnie świadectwo szkolne najmniej z ukończonej szkoły powszechnej (ludowej), 3) świadectwo moralności, potwierdzone przez miejscowy Urząd parafjalny i Starostwo. 4) poświadczenie lekarskie, że kandydat nie jest obciążony żadną chorobą zakaźną, 5)

własnoręcznie napisany krótki opis życia, czem się kandydat dotąd zajmował i gdzie przebywał wreszcie 6) deklarację (oświadczenie) własnoręczną, a względnie przez ojca lub opiekuna zeznaną, że zobowiązuje się własnym kosztem na kursie utrzymać, a nadto jeśli kandydat pozostaje w służbie publicznej, świadectwo przełożonej władzy, stwierdzające jego charakter służby i aplikacje.

Inwalidom i zdemobilizowanym z wojsk polskich służyć będzie pierwszeństwo w przyjęciu. O utworzyć się mającym kursie zawiadomi Zwierzchność gminna wszystkich zainteresowanych w swojej gminie.

Wydział Samorządowy będzie się jednak starał o zasiłki dla niezamożnych inwalidów i zdemobilizowanych z wojsk polskich. Dwunastu kandydatów inwalidów i zdemobilizowanych znajdzie pomieszczenie w jednej ze sal Tymcz. Samorządu (w pościel jednak i w bieliznę, każdy z nich musi się zaopatrzyć).

W krakowskim powiecie podania można wnosić najdalej do 15 sierpnia b. r. do Wydziału powiatowego (Rada powiatowa).

O włączaniu gmin wiejskich do miast.

Przepisy ustawy gminnej dotychczas obowiązującej w b. zaborze austr. regulowały włączenie gmin podmiejskich do miast w ten sposób, że właściwie o włączeniu decydowały same zainteresowane gminy, a na wypadek braku zgody tychże, decydował Sejm. Obecnie Sejm uchwalił projekt ustawy w tej sprawie w trzeciem czytaniu i spodziewać się można, że Senat nie uczyni zasadniczych poprawek — przez co projekt ów stanie się obowiązującą ustawą. Dlatego też możemy już dzisiaj podać najważniejsze postanowienia tego projektu, aby zapoznać zainteresowane gminy. Artykuł 2 projektu mówi:

Zmiany granic gmin miejskich będą uskuteczniane po wysłuchaniu opinji zainteresowanych ciał samorządowych **na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych, powzięty w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości i Ministrem Skarbu.**

A art. 3: Zarządy gmin, których dotyczyć będą przewidziane zmiany granic, winny zawrzeć ze sobą umowę, regulującą stosunki co do posiadania i użytkowania majątku gminnego, zakładów i funduszów gminnych, jak również co do wierzytelności i długów. **Jeżeli umowa taka w drodze zgodnego porozumienia się między zainteresowanemi zarządami gminnemi nie dojdzie do skutku, ureguluje te stosunki w toku instalacji właściwy wydział powiatowy, a w ostatniej instancji Tymczasowy Wydział Samorządowy** we Lwowie.

Według więc tego uchwalonego projektu sam rząd będzie mógł wcielać gminy wiejskie do miast, co obowązuje już w innych dzielnicach Polski.

Jako uzasadnienie tego projektu wnioskodawcy podają następujące powody: najważniejsze urządzenia i zakłady państwowe (stacje kolej., elektrownie, gazownie, zakłady wodociągowe), musiały być umieszczone na terytorjach sąsiednich gmin, a więc poza obrębem ośrodków miejskich, wszystkie podmiejskie gminy korzystają ze wszystkich ulepszeń i instytucji miejskich, bez wzajemnych świadczeń, dalej rozszerzenie granic miast jest normalnem zjawiskiem, wynikającem z naturalnego rozwoju miast, a więc koniecznością, i wiele innych powodów.

Jeżeli jednak weźmie się pod uwagę, że miasta nasze są zażydzone i to prawie do 50%, to projekt ustawy prawdopodobnie miał przedewszystkiem na celu to, aby wzmocnić żywioł polski. Nasuwają się pewne wątpliwości, a to jak uniknąć zbyt wielkiego opodatkowania. Rzeczą bowiem znaną jest, że przyłączone gminy do miasta nie mają zbyt decydującego wpływu na gospodarkę gminną, a z drugiej strony ponosić muszą ciężary, choćby nie korzystały w pełni z urządzeń miejskich. To nie jest zachęcające dla gmin podmiejskich — które o ile od nich zależało włączenie do miasta, stale odnosiły się z nieufnością i oporem. Mamy jednak nadzieję, że rząd, wykonując tę ustawę, będzie się starał pogodzić interesa poszczególnych gmin z interesami ogólno narodowemi.

Niezwykłe, czy cudowne zdarzenie.

Dnia 7 czerwca 1923 r. o godzinie 10-ej rano, to jest w oktawę Bożego Ciała, Stanisław Dzierzbicki, syn Franciszka — niemowa, urodzony w 1902 roku, pracujący u gospodarza Stanisława Kiciaka, we wsi Wojkowicach Kościelnych od stycznia br., a przebywający w obrębie tutejszej parafji 2 rok, wożąc piasek do ołtarza Bożego Ciała, przy pierwszym ołtarzu, urządzonym przed szkołą powszechną w tejże wsi, na zapytanie tutejszego kierownika szkoły Władysława Szafrugi który go nie znał i nie wiedział, że jest niemową, do czego ten piasek wozi, czy do ołtarza, pierwszy raz po 14 latach przemówił: „tak, do ołtarza“ i od tej pory włada normalnie mową.

Wyżej wspomniany Stanisław Dzierzbicki do 8 roku życia mówił i chodził do szkoły. Po wypadku, jaki miał w tymże roku we wsi Truskolasach, powiatu Częstochowskiego, na huśtawce, zaniemówił, aczkolwiek słyszał i pisać umiał. Przy obecnem niezwykłem zdarzeniu mowę całkowicie odzyskał.

Młodzieniec św. jako przykładny i pobożny katolik, chcąc P. Bogu, który jest niezbadany w wyrokach swoich i pewnie przez ten cud daje znak ludziom obecnych czasów kiedy to wszędzie rozpowszechniła się po świecie, niewiara, moralne zepsucie i kult złotego cielca, aby się poprawili i zawrócili ze złej drogi na drogę cnoty i uczciwości, podziękować za tak cudowne uzdrowienie i łaskę Jego Przenajświętszą, zaraz następnego dnia odbył spowiedź św. i przyjął komunję św., a w niedzielę dnia 10 czerwca br przez całą sumę i kazanie publicznie w miejscowym kościele parafjalnym krzyżem leżał. — I zaiste, bardzo rozczulającym był widok tego młodzieńca, któremu P. Bóg w tak niezwykłych okolicznościach, które cudem nazwać można, mowę przywrócił, a kiedy po kazaniu miejscowy proboszcz ks. Józef Sokołowski, oznajmiając wiernym o niezwykłem zdarzeniu, wskazał palcem na krzyżem leżącego młodzieńca, wtedy z ust wszystkich wiernych, a nawet i dzieci rozległ się powszechny płacz.

Tegoż dnia w tutejszym urzędzie parafjalnym w obecności wyżej wymienionego Stanisława Dzierzbickiego, miejscowego proboszcza, ks. Józefa Sokołowskiego i świadków: Władysława Szafrugi, Stanisława Kiciaka, Tomasz Warmuza i Stanisława Gęgnotka, wszystkich z Wojkowic Kościelnych, został o powyższem zdarzeniu spisany akt, celem przechowania go do wiadomości dla potomnych. **(Ojczyzna).**

Co pisze lud.

Łososina.

W zeszłym tygodniu nasza parafja cieszyła się pobytem Najprzewielebniejszego Arcypasterza Księdza Biskupa Tarnowskiego.

Naprzeciw Najprzewielebniejszego Arcypasterza wyjechała banderja w 24 koni do słopnickiej granicy, a u bramy przywitała go licznie zgromadzona ludność ze swym Pasterzem i sąsiednim Duchowieństwem na czele. Dwudniowy pobyt Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa był prawdziwym błogosławieństwem dla naszej parafji. Wzruszającą to była chwila gdy blizko 200 młodzieży obojga płci zostało pasowane na żołnierzy Chrystusowych, przyjęło z rąk Najprzewielebniejszego Arcypasterza Sakrament Bierzmowania. Liczne gromadzenie się na nabożeństwa i przystępowanie do Sakramentów św. świadczyło o życiu religijnem w naszej parafji o przywiązaniu do wiary praojców, o szacunku i przywiązaniu do swych Duchownych Pasterzy, pomimo wrogich Kościołowi agitacji, za co jesteśmy wdzięczni księdzu Proboszczowi jego gorliwości. Żegnając nas Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup wykazał jakiej pociechy doznał widząc harmonję między wiernymi a proboszczem, częste przystępowanie do św. Sakramentów i słysząc śmiałe i dobre odpowiedzi dzieci, także udzielił nam swych rad, wskazówek i zachęty do wytrwania w dobrem.

Wkońcu udzielił odpustu i swego Arcypasterskiego błogosławieństwa.

Rozeszliśmy się wzmocnieni na duchu, wzmocnieni w wierze, dziękując Bogu, że nam dozwolił doczekać tak uroczystej chwili.

Stanisław Martas, parafjanin.

Chrzanów.

Dnia 15 bm. rano przejeżdżał przez Trzebinję Prez. Rzeczypospolitej p. Wojciechowski. Dworzec był ustrojony kwiatami. Zgromadziły się licznie okoliczna ludność oraz delegacje różnych związków, stowarzyszeń i szkół. Wysiadającego z pociągu Prezydenta powitał im. powiatu chrzanowskiego p. dr. Smoleń, jako zastępca Marszałka powiatu, wiceprezes stron. kat. lud., poczem im. przemysłu dyr. Dunajecki, oraz im. młodzieży ucz. VII klasy Pęckowski. Bardzo rozczulającą była scena wręczenia kwiatów P. Prezydentowi przez małą dziewczynkę. Prezydent St. Wojciechowski podziękował za szczere i serdeczne przyjęcie i przy dźwiękach muzyki odjechał do Krakowa.

Obecny.

Zbyszywe pow. Nowy Sącz.

Dnia 17 maja 1923 zjawił się w tutejszej gminie pan Zdzisław Jeż. prezes okręgowego stow. młodzieży katolickiej na powiat Nowy Sącz. — Na wieść o przybyciu p. Jeża zebrali się po sumie parafjanie tutejsi a to: rodzice i młodzież katolicka koło kościoła celem wysłuchania przemówienia Prezesa. Przemówienie było tak piękne i tak dodatnio oddziaływujące na naszą młodzież, że treść tego przemówienia chociaż w krótkości zmuszony jestem publicznie w gazetce „Ludu Katolickiego“ powtórzyć, a to dlatego, że wiele druhów Stowarzyszenia młodzieży katolickiej czyta gazetę „Lud katolicki“, a po drugie, że zależy mi na tem, aby Stowarzyszeń młodzieży (męskiej) katolickiej było jak najwięcej. Oto Prezes młodzieży powiada:

O jak bardzo cieszy mię zdrowa i obywatelska myśl, gdy przypomnę sobie, że dziś lub jutro mam organizować koła Stowarzyszeń młodzieży katolickiej, gdy przypomnę sobie, że wstępuję między tych, którzy mają być kiedyś podwalinami naszej Ojczyzny, że wreszcie wstępuję między tych, od których rozpoczęto reformę obyczajów, że wstępuję między te Stowarzyszenia do których sam jako ochotnik wstąpiłem. Stojąc na czele wielkiej organizacji Stowarzyszeń młodzieży katolickiej w powiecie nowo-sądeckim, których jedynym celem jest dobro duszy i dobro naszej Ojczyzny, oraz zdrowie ciała, w imię zasady: „mens sana in corpore sano“ (w zdrowym ciele, zdrowy duch) i podniesienia ducha religijnego w sercach naszych, nie szczędzę trudów około rozwoju takich Stowarzyszeń.

Następnie p. Jeż wykazał zebranym korzyści takich Stowarzyszeń, zachęcił młodzież do wpisywania się do takich stowarzyszeń, zachęcił rodziców do posyłania dzieci do szkoły i zachęcił zebranych do czytania gazety „Lud Katolicki“ zwłaszcza starszych. Zapisało się kilku do Stowarzyszenia z młodzieży i wybrano zarząd.

Na tem zakończyło się przemówienie Jeża, który przyrzekł nam, że wkrótce nas odwiedzi.

Będąc naocznym świadkiem pracy prezesa Jeża i obserwując życie młodzieży w szkole i poza szkołą, organizując takie Stowarzyszenia, mam sposobność poznać zalety i wady tej młodzieży i mam możność osądzić pracę podjętą nad prowadzeniem takiego Stowarzyszenia. —

Praca to wielka i trzeba zaprzeć się samego siebie chcąc pracować z całej duszy, aby z młodzieży naszej uczynić młodzież moralną, szlachetną i dzielną. Byłoby pożądanem, aby prezes p. Jeż częściej do nas zaglądał. Podziękowanie się mu za to należy, które składa mu tą drogą tutejsza młodzież.

Jan Łaski, kierow. szkoły.

Tęgoborze (N. Sącz).

Za staraniem tutejszego ks. proboszcza Fr. Starzałka odbyły się w naszej parafji rekolekcje dla tutejszej młodzieży.

Zapowiedziane poprzednio rekolekcje przez tutejszego ks. Proboszcza przyjęła młodzież tutejsza z wielkiem zadowoleniem.

To też na oznaczony dzień jak jeden zjawili się uczciwi młodzieńcy do kościoła i po odśpiewaniu wstępnego nabożeństwa z wielką uwagą słuchali wzniosłych nauk udzielonych przez Czcigodnego kapłana ks. Rogoża, sekretarza młodzieży polskiej z Tarnowa. Przez cały czas trwania rekolekcji uczciwa młodzież garnęła się w skupieniu na słuchanie tak pięknych nauk, to też nic dziwnego, że na ostatniej nauce łzy radości wytrysły tak z óczu młodzieńców jakoteż i rodziców, że już muszą pożegnać tego prawdziwego posłannika Bożego, który tyle dobrych nauk wszczepił w serca uczciwych słuchaczy.

Ao też przejęci wdzięcznością za tak gorliwą pracę około zbawiania, tak miejscowemu ks. Proboszczowi, jakoteż i zacnemu ks. Rogozowi tą drogą składamy serdeczne staropolskie Bóg zapłać — Władysław Bodziony, Andrzej Długopolski, Jan Krzyżak, Józef Krawczyk, Józef Połomski, Władysław Kuźma, Julian Krężel.

Tęgoborze, 14 czerwca 1923.

Stanisław Nowak.

Z dziejów karczmy w Polsce.

Po raz pierwszy pojawia się karczma w naszych dokumentach dziejowych w r. 1000. Wtedy to Bolesław Chrobry, uposażając arcybiskupstwo gnieźnieńskie, nadaje mu pomiędzy innemi także dziesięcinę z karczem w kilku powiatach. W dokumencie tym karczma nazywa się „taberna". Jak brzmiała wówczas jej nazwa polska, nie wiadomo. Wyraz „karczma" zjawił się dopiero w wieku XIII., wraz z kolonistami niemieckimi („Kretschem", „Kretschmer" = karczma, karczmarz). Prawo utrzymywania karczmy nie było w wiekach średnich wyłącznie prawem królewskiem („regale"), czem np. było polowanie. Karczma stanowiła przynależność dóbr, w których się znajdowała, i w dokumentach wymieniona jest pomiędzy pożytkami, płynącemi z dóbr („utilitas").

Liczba karczem rozmnożyła się znacznie w Polsce wskutek kolonizacji niemieckiej i lokowania wsi na prawie niemieckiem. Wówczas to karczmy wiejskie zaczęły być częścią uposażenia sołtysów, którzy je otrzymywali prawem dziedzicznem. — W miastach natomiast wójt nie otrzymywał zwykle karczmy jako części swego uposażenia. Tam każdy mieszczanin miał prawo sycenia miodów i warzenia piwa.

Najpospolitszymi napojami w średniowiecznych karczmach polskich było piwo i miód, rzadziej wino. Wódka pojawiła się dopiero około r. 1500, przedtem można ją było nabyć tylko w aptekach. Pochodziło to stąd, że nie znano do r. 1500 uproszczonych sposobów pędzenia wódki, a nie czasem stąd, że poznano się na jej szkodliwości i jako truciznę do apteki odesłano. Najbardziej ulubionym napojem alkoholowym naszych przodków średniowiecznych było piwo („cerevisia" po łacinie), a największym smakoszem piwa był Leszek Biały, który w r. 1221 napisał do papieża list z prośbą, by go zwolnił od wyprawy krzyżowej do Ziemi Świętej, gdyż tam, w tych gorących krajach, zabrakłoby mu piwa.

Od wieku XV. począwszy szlachta, dotąd wyłącznie służbie wojskowej oddana, przeistacza się w ziemiaństwo czyli producentów rolnych. Przemiana ta miała w zakresie karczem te skutki, że szlachta zaczęła sama wytwarzać napoje alkoholowe i sprzedawać je w własnych karczmach. Szlacheckie karczmy te weszły odrazu w konkurencję z karczmami sołtysiemi i z konkurencji wyszły zwycięsko, gdyż były niżej opodatkowane na rzecz państwa, aniżeli karczmy sołtysów, które też wnet zanikły. Odtąd już aż do upadku dawnej Rzeczypospolitej szlachta miała (wyrazu „propinatio", pochodzącego z greckiego „propinein" = przypijać) niczem nieograniczone prawo propinacji w swych dobrach (od łacińskiego wyrazu „propinatio", pochodzącego z greckiego „propinein" = przypijać do kogoś, szynkować; „propinatio" oznacza także „stypę"). Tak się skończył byt średniowiecznej karczmy sołtysiej i sołtysów samych które wykupili z czasem właściciele wsi, a nastała karczma dworska z przymusem wobec pańszczyźnianych chłopów do brania trunków z karczmy pańskiej. Jedynie w dobrach królewskich przetrwała dawna, średniowieczna instytucja sołtysów wraz z przynależącem do nich prawem karczmy. Dopiero w r. 1768 szlachta, obawiająca się stąd ujmy dla swych szynków, odebrała sołtysom królewskim to prawo karczmy bez żadnego wynagrodzenia, piętnując je mianem „przywłaszczenia". Przedtem już właściciele duchowni i prywatni odebrali w miastach i miasteczkach swych mieszczanom prawo wytwarzania i szynkowania trunków, czyli prawo propinacji. W miastach i miasteczkach królewskich prawo to zaczęli sobie coraz częściej przywłaszczać starostowie królewscy, a gdzie to się nie stało, sejm r. 1776 prawo propinacji odebrał poszczególnym mieszczanom i nadał je gminom miejskim.

Najdłużej utrzymało się prawo propinacji w rękach właścicieli ziemskich w b. Galicji, bo aż do r. 1910. Dopiero wtedy zaprowadzono tam ten stan rzeczy, jaki w b. zaborze pruskim istniał już od kilkudziesięciu lat, t. j. koncesjonowanie szynków przez państwo.

W b. Galicji najdłużej też utrzymał się typ żyda-karczmarza, który już w XVII. wieku, w miejsce duchowieństwa stał się pośrednikiem pomiędzy panem a chłopem pańszczyźnianym a zarazem faktorem pana i arendarzem karczmy pańskiej, rozpajającej chłopów. Pachciarze ci byli ową gąbką wciągającą owoce pracy chłopskiej, którą następnie szlachcic do swej sakwy wyciskał, bo „czego pan z niego (t. j. chłopa) bez obrazy sumienia wydrzeć nie mógł — przez szynkarza lub faktora najpewniej dokonał". Pod koniec dawnej Rzeczypospolitej próbowano ich wyrugowywać z karczem. Tu i owdzie szlachta uchwałami sejmikowemi zabraniała żydom szynkować po wsiach, ale bezskutecznie.

Bezskutecznemi pozostały także usiłowania Prusaków, który na ziemiach, zabranych Polsce w drugim i trzecim rozbiorze, chcieli w Prusach Południowych (t. j. w Poznańskiem, Kaliskiem i Warszawskiem) z dniem 1 czerwca 1808 r., a w Prusach Nowowschodnich (t. j. w Płockiem i Białostockiem) z dniem 1 czerwca 1811 r. wyrugować żydów z karczem wiejskich. Ponieważ atoli panowanie pruskie na tych ziemiach skończyło się pod koniec r. 1806, żydzi pozostali nadal w karczmach.

Za czasów Księstwa Warszawskiego (1807—1815) walkę toczył z żydowskimi pachciarzami karczem prefekt Departamentu Bydgoskiego, Antoni Gliszczyński, wspierany wydatnie przez radcę Prefektury, ks. Jana Bocheńskiego, proboszcza w Pile i Białej (pow. wałecki). Po długich zabiegach w Warszawie osiągnął prefekt u ministra spraw wewnętrznych, Jana Pawła Łuszczewskiego, tyle, że minister zgodził się na przesiedlenie żydów, mieszkających i brojących po wsiach, do miast. Zanim atoli to się stało, wpływy żydowskie w Warszawie, wywierane przez stałych agentów żydowskich, broniących interesów swych współplemieńców, a utrzymywanych za pieniądze, pochodzące z dobrowolnego opodatkowania się żydów, dokonały tyle, że minister nagle rozporządzenie swe cofnął.

Odtąd już walka z szynkarzami żydowskimi stała się udziałem rządów zaborczych. Najopieszalej prowadził ją rząd austrjacki, który do r. 1910 pozostawił propinację w rękach właścicieli ziemskich, a temsamem karczmy — w rękach żydowskich.

A. W.

KRONIKA.

MILJONÓWKA. Na ostatniem ciągnieniu wyciągnięto numer 282.613, sprzedany w Iłży.

SPRAWA SOBORU POWSZECHNEGO. Ojciec św. Pius XI zamierza zwołać na r. 1925 Sobór powszechny w Rzymie. Sobór ten byłby dalszym ciągiem Soboru watykańskiego, który przerwano w r. 1870, z powodu zajęcia Rzymu przez wojska włoskie. Nowe warunki, wśród których przychodzi Kościołowi spełniać swą wzniosłą misję, skłaniają obecnego Papieża do podjęcia na nowo obrad soborowych. Faktem, o którym donosi prasa zagraniczna, jest, że Pius XI zamianował „komisję do zbadania nieukończonych jeszcze czynności watykańskiego soboru" i że ta komisja rozpoczęła już swoje prace. Zwołanie soboru powszechnego byłoby zdarzeniem ogromnej doniosłości dla katolicyzmu i życia religijnego w ogólności. Zaświadczyłby sobór o potędze Kościoła powszechnego, a w życie religijne wlałby nowe siły, tchnąłby moc, która związana jest ze słowem Piotra i następców apostolskich.

17.000 MAREK ZA 1 ZŁOTY POLSKI. Na podstawie ustawy z dnia 22 marca w przedmiocie wypuszczenia 6 proc. złotych bonów skarbowych została ustalona cena emisyjna 6 proc. bonów na 17.000 marek za 1 złoty polski. — Nowa cena obowiązuje od 25 czerwca.

UTRUDNIENIA PASZPORTOWE W POLSCE. „Kurjer Polski" dowiaduje się, że w najbliższym czasie ministerstwo spraw wewnętrznych wyda rozporządzenie utrudniające w bardzo znacznej mierze uzyskiwanie paszportów zagranicznych.

WERBUNEK DO POLICJI NA GRANICĘ WSCHODNIĄ. Okręgowa Komenda policji w Krakowie przyjmuje jeszcze zgłoszenia ochotników do służby policyjnej na granicy wschodniej. Warunki przyjęcia: narodowość polska, wiek 23—35 lat, nieskazitelna przeszłość, silna budowa ciała, znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, oraz znajomość rachunków. Pierwszeństwo mają zdemobilizowani żołnierze i kandydaci nieżonaci.

NOWE OPŁATY POCZTOWE ZA DRUKI. Ministerstwo poczt wprowadza od 1 lipca br. nowa opłatę za druki do 25 gramów w kwocie 50 mk. Z tymsamym dniem wprowadza się nowy system obliczania opłat gazetowych. Opłata wynosi za numer czasopisma do 25 gramów wagi 35 proc., do 50 gramów wagi 35 procent. Do 100 gr., 250 gr., 50 gr. i 1000 gr. wagi — 25 proc. odpowiedniej opłaty za druki zwykłe.

PODWYŻSZENIE TARYFY OSOBOWEJ I BAGAŻOWEJ NA POLSKICH KOLEJACH PAŃSTWOWYCH. Jak się dowiadujemy z dn. 1 lipca br. wchodzi w życie na polskich kolejach państwowych znaczna podwyżka taryfy osobowej i bagażowej. Opłaty za przejazd osób podniosą się 65—70 proc. Bilet peronowy kosztować będzie 2.000 mk. Opłaty za miejsca numerowane w pociągach (miejscówki) wynosić będą w klasie trzeciej 5000 mk., w drugiej 10 tysięcy mk., a w pierwszej 15.000 mk. (25 proc. podwyżka). Podwyżka należytości za przewóz bagażu i przesyłek nadzwyczajnych waha się pomiędzy 50 a 60 proc., zaś opłaty za przewóz czasopism, broszur i książek zostaną podwyższone o blisko 25 proc.

PODWYŻSZENIE PODATKÓW KONSUMCYJNYCH. Ostatnie zarządzenie podatkowe na podstawie rozporządzenia rady ministrów są:

Podwyższenie podatku od spirytusu z 10.000 do 20.000 za 1 litr spirytusu 110 stopniowego. Do dodatkowego opodatkowania winne być zgłoszone wszystkie zapasy ponad 5 litrów czystego spirytusu.

Podwyższenie podatku od cukru z 1.500 na 2.800 za 1 kg. Do dodatkowego opodatkowania winny być zgłoszone wszystkie zapasy cukru ponad 100 kg.

Podwyższenie podatku od win musujących z 10.000 na 20.000 od butelki wielkiej, (na 10 tysięcy od połówek, na 5.000 od ćwiartek). Do-

datkowemu opodatkowaniu podlegają zapasy przekraczające 10 butelek.

Podwyższenie akcyzy od zapałek z 80 na 120 mk. za pudełko. Dodatkowemu opodatkowaniu podlegają zapasy ponad 500 pudełek.

Odnośnie do tych zarządzeń artykuły, podlegające dodatkowemu opodatkowaniu, winny być zgłoszone w terminie 3 dni.

DZIENNIKI DROŻEJĄ. Pisma codzienne podniosły cenę pojedynczego numeru na 1000 marek, w Łodzi zaś 1100. Dzienniki warszawskie żargonowe kosztują obecnie już 1200 mk., a numery sobotnie 1500 marek.

ROCZNIK 1895 ODBĘDZIE ĆWICZENIA W ZIMIE. Pobór rocznika 1895 na ćwiczenia rezerwy odbędzie się w miesiącach zimowych: październiku, listopadzie i grudniu. Młodzież akademicka, w razie zgłoszenia się, będzie mogła ćwiczenia te odbyć w ciągu lata.

KRÓLESTWO RUMUŃSCY W KRAKOWIE. Rumuńska para królewska przyjechała do Krakowa we środę 27 czerwca o godzinie 9 rano pociągiem z Warszawy. Wraz z parą królewską przyjechał rumuński prezydent ministrów Bratianu, ministrowie rumuńscy, poseł rumuński w Warszawie itd. Orszak pary królewskiej składał się z 26 osób. Powitanie Dostojnych Gości w Krakowie było oficjalne, z honorami przysługującymi panującym.

„NUMERUS CLAUSUS" UCHWALONO W KOMISJI. W ubiegły wtorek, Komisja oświatowa obradowała nad sprawą „numerus clausus" i uchwaliła odnośne wnioski referenta prof. Konopczyńskiego.

Przeciw „numerus clausus" głosowało: 3 żydów, 2 Ukraińców, 1 Niemiec, 1 Białorusin, 2 pepesowców (Wolicki i Czapiński) i 2 Wyzwoleńców (Nowicki, sekretarz Zw. Naucz. Powsz. i Barański).

W dyskusji szczególnie agresywnie i arogancko przemawiał poseł Thon. W długiej mowie odmówił on obozowi narodowemu poczucia sprawiedliwości.

PODWYŻKA CEN TYTONIU. Rozporządzeniem Ministra Skarbu podwyższono ceny tytoniu od 23 czerwca następująco: Cygara: Kuba 1600, Portorico 1200, mieszane zagraniczne 960, Cigarillos 720.

Papierosy: Egipskie 400, Prezydent 240, Sport 240 Wisła 160, Wanda 140.

Tytonie do papierosów: najprzedniejszy macedoński 360 tys., najprzedn. turecki 320 tys., przedni turecki 240 tys., średni turecki 220 tys., kresowy 160 tysięcy.

Tytonie do fajek. Przedni fajkowy 96 tysięcy tys, kresowy 160 tysięcy — za 1 kg.

PRZYJMOWANIE OCHOTNIKÓW DO WOJSKA. Kto urodził się w roku 1903, 1904, lub 1905, a chce służyć w wojsku jako ochotnik, może już teraz zapisać się do niego. Podanie należy złożyć w powiatowym urzędzie wojskowym Do podania trzeba dołączyć urzędowe świadectwo dobrego prowadzenia się i pozwolenie ojca lub matki na wstąpienie do wojska. Kto idzie do wojska na ochotnika, ten może wybrać sobie rodzaj wojska, w którym chciałby służyć (piechotę, jazdę, armaty, latawce, samochody, okręty i t. p.). Poborowym taki wybór nie służy. Podania od ochotników władze wojskowe przyjmować będą tylko do dnia 11 lipca.

WYBUCH ETNY. Wielki wulkan Etna na Sycylji wybuchnął kilka razy w ostatnim czasie i wyrządził wielkie szkody. Wybuch poprzedziło trzęsienie ziemi i gwałtowne eksplozje, wskutek czego wiele domów i willi zostało uszkodzonych. Od strony Messyny utworzyło się 5 nowych kraterów, którymi wyplywają potoki lawy z nadzwyczajną gwałtownością. Równocześnie główny krater wyrzucał wielkie ilości popiołu i masy żużli wśród huku podziemnego i grzmotów. Potoki lawy zniszczyły doszczętnie winnice, ogrody pomarańczowe i gaje oliwne, oraz budynki mieszkalne. Strumienie lawy wysokości 10 metrów, płynęły szeroko na 2 kilometry z szybkością 250 metrów na godzinę. — Masy lawy pokryły zupełnie Ticciolo. Pallamelato i Ferro, oraz stację kolejową Castiglione.

Przerażona ludność uciekała w dalsze okolice. Około 50 tysięcy ludzi jest bez dachu nad głową. Szkody wyrządzone w ogrodach i polach uprawnych sięgają w miljony lirów.

ZNOWU KATASTROFA LOTNICZA W KRAKOWIE. Na lotnisku w Rakowicach pod Krakowem zdarzył się znów tragiczny wypadek samolotowy, który pociągnął za sobą śmierć młodego pilota. Odbywały się ćwiczenia, lotnicze, do których wyznaczono 23 letniego starszego pilota Jana Zagórskiego. Po kilkunastu minutach normalnej jazdy lotnik zaczął wykonywać niedozwolone ewolucje powietrzne, przyczem dostał się w t. zw. korkociąg i z wysokości około 50 metrów runął z aparatem na drogę, prowadzącą z Rakowic do Bieńczyc. Aparat strzaskany. Lotnik zabił się na miejscu. Przybyła komisja sądowo-lekarska stwierdziła połamanie rąk i nóg, zlamanie podstawy czaszki i szereg obrażeń wewnętrznych.

UPAŁY I BURZE W AMERYCE. Gdy u nas słońce nie może przedrzeć się przez napływające wciąż zwały chmur i ludzie drżą z zimna— w Ameryce północnej panują upały, odczuwane dotkliwie zwlaszcza przez mieszkańców miast tak gęsto zaludnionych, jak Nowy York lub Boston. Pod wpływem upału, przekraczającego 30 stopni C., zdarzają się liczne przypadki porażenia słonecznego, a w niektórych miejscowościach Nowej Anglji pozamykano szkoły ze względu na upał zbyt uciążliwy, którego nie łagodzą nawet wybuchające często gwałtowne burze z wyładowaniami elektrycznemi, wyrządzającemi znaczne szkody.

EGZAMIN DLA CHCĄCYCH SIĘ ŻENIĆ. Do parlamentu stanu północno-amerykańskiego Oregon wniesiono projekt ustawy, przewidujący poddawanie egzaminowi par narzeczeńskich przed udzielaniem im ślubu. Narzeczeni, którzy w czasie egzaminu okażą niższy poziom umysłowy, aniżeli normalne 12 letnie dziecko, lub jeżeli lekarz stwierdzi u jednego z nich zaraźliwą chorobę — nie będą mogli wziąć ślubu. Powyższy projekt ustawy ma wszelkie widoki przyjęcia.

MASONERJA I ŻYDZI. Samuel Oppenheim w pracy swojej „Żydzi i masonerja w Stanach Zjednoczonych przed r. 1840", wyd. amerykańsko-żydowskiego tow. historycznego, Nowy York. 1910 nr. 19, przytacza następujące zdanie dra Izaaka M. Wise o masonerji, wyjęte z czasopisma „The Israelite" z 3 i 17 sierpnia roku 1855.

„Masonerja jest instytucją żydowską. Jej historja, dekrety, urzędy, hasła i tłumaczenia są żydowskie od początku do końca z wyjątkiem jednego tylko podrzędnego dekretu i paru słów w zobowiązaniu.

ILE MOŻNA WYWOZIĆ ZA GRANICĘ. Według informacji departamentu kredytowego ministerstwa skarbu, rozporządzenia w tej sprawie nie uległy zmianie. Można wywozić tylko 500.000 marek polskich w naszej walucie oraz obcych walut na sumę równą 1000 franków szwajcarskich na jedną osobę. Sumy wyższe należy deklarować na granicy, gdzie za odpowiednim pokwitowaniem zostawia się nadwyżkę z prawem podjęcia przy powrocie.

NAJTRZEŹWIEJSZE MIASTO W ANGLJI. Małe miasteczko Hythe, liczące 8000 mieszkańców ale odwiedzane w czasie sezonu przez tysiące przyjezdnych zdobyło rekord trzeźwości w Anglji, albowiem w ciągu trzech i pół roku zaszły tam tylko 3 wypadki pijaństwa. Władze tamtejsze pozwoliły wobec tego miejscowym kawiarniom i restauracjom trzymać swe zakłady otwarte wieczorami o pół godziny dłużej ale z tem zastrzeżeniem, że pozwolenie to będzie cofnięte jeżeli zanotowany będzie choć jeden wypadek pijaństwa.

DZIWOLĄG NATURY. Niezwykłą wiadomość przynoszą ostatnie pisma angielskie. Oto w mieście Cardiff poczciwa kwoka wysiedziała czworonożne stworzenie.

Dziwoląg jest poprostu kurczęciem o czterech łapkach. Przednie służą mu do zwykłego biegania, a tylne do swobodnego spacerowania w tył.

Kurczątko, które już zaczyna przekształcać się w czupurnego kogutka, wszczyna częstokroć bójki ze swymi współbraćmi i nad nimi ę wyższość, iże gdy strategja wymaga — daje „kontrparę" i zmyka, mając antagonistę stale za oku.

ARABOWIE NIE CHCĄ ŻYDÓW W PALESTYNIE. Dzienniki donoszą, że planowana przez rząd angielski tak zwana rada autonomiczna została zbojkotowana przez Arabów. Wobec tego wybory do tej rady zostały cofnięte. Wśród żydów wybuchło z tego powodu wzburzenie.

NAJBOGATSZY CZŁOWIEK NA ŚWIECIE. Tym wybrańcem losu jest p. John D. Rockenfeller junior, syn amerykańskiego króla naftowego, posiadający większy majątek niż ojciec. Należą do niego akcje Standard Oil, których wartość rynkowa wynosi 90 miljonów funtów szterli., a dają dochodu około 2.542.000 funtów szterlingów. Z ogółu 45,726.757 udziałów dziewięciu Towarzystw Standard Oil, których jest akcyonarjuszem, posiada 7,638.390, czyli mniej więcej jedną szóstą.

CO SIĘ STAŁO Z „GRUBEMI BERTAMI". Podczas wojny nabrała wielkiej sławy tajemnicza „gruba Berta", z której Niemcy ostrzeliwali Paryż z odległości 130 kilometrów. Co się stało z tą armatą?

Wyjaśnienie daje francuski generał Herr, który podczas wojny był naczelnym dowódcą artylerji francuskiej. „Grube Berty" — mówi gen. Herr — fabrykowano u Kruppa, nie zaś u Skody, jak niektórzy przypuszczali. Było ich 7, może 8. Niemcy fabrykowali je w zamiarze bombardowania Anglji. Nie mogąc jednak opanować wybrzeża Boulogne-Calais, Niemcy postanowili sterroryzować niemi mieszkańców Paryża. Jedną z „grubych Bert" zniszczyły pociski francuskie, inne zginęły zapewne „naturalną" śmiercią, bo już po 60 wystrzałach były nie do użycia.

Gen. Herr oświadczył, że Francja obecnie w razie potrzeby może fabrykować armaty, niosące na 150, a może i 200 kilometrów, przytem trwalsze od „grubych Bert".

FENOMENALNY ŚRODEK PRZECIW WŁAMYWACZOM. Niedawno odkryto nowy środek przeciw włamywaczom, tym razem żaden zatrzask. łańcuch, ani krata, lecz coś zupełnie nieoczekiwanego. Jak wiadomo, współczesny włamywacz nie zna przeszkód, którychby nie pokonał. Najodporniejszą płytę stalową potrafi on przewiercić, pomagając sobie przytem rozmaitymi środkami technicznymi. Najnowszy bezkonkurencyjny wynalazek polega na tem, że wewnątrz szafy mieści się malutka butelka, zawierająca usypiający narkotyk. Szkło flaszeczki jest tak cienkie, że pęka przy najmniejszem podwyższeniu temperatury i pozwala ulatniać się gazowi. W chwili więc gdy włamywacz przystępuje do swojej operacji i rozpruwa ścianę kasy, przy pomocy substancji chemicznych słyszy nieznaczny odgłos pęknięcia flaszki, lecz w tem samem mgnieniu oka upada już, „zatruty" wydobywającym się gazem usypiającym. — Włamywacz zasypia najspokojniej w świecie, niezdając sobie sprawy z tego, co się dzieje i dopiero nad ranem budzi się, ma się rozumieć, już w ręku policji.

Gaz ma tę właściwość, że nie wpływa na zdrowie i „zatruty" po chwilowem odurzeniu wraca do przytomności bez najmniejszego szwanku na zdrowiu. Ten fenomenalny wynalazek wywołał kolosalne zainteresowanie w swojej ojczyźnie — naturalnie Ameryce.

GDZIE ZIMUJĄ BOCIANY? Na ogół wiemy, że bociany, podobnie, jak tyle innych ptaków wędrownych, odlatują od nas, gdy zima się zbliża, na południe, przeważnie do Afryki, ale dokładnie dotąd, nie wiadomo, bo Afryka jest wielka.

Sprawą tą zajmowało się wielu uczonych i miłośników ptaków, a jeden z nich, mieszkający w Królewcu, wpadł na oryginalny pomysł, aby zbadać miejsce zimowania bocianów. Zaopatrzył on mianowicie ubiegłego roku nogi trzech bocianiąt, z gniazda, jakie mają bociany na jednem z drzew Fuchsberger-Allee (w Królewcu), w obrączki, na których wyryty był stempel „ptasiego obserwatorjum" (Vogelwarte) w Rositten. — Obecnie nadszedł do tegoż obserwatorjum list od dyrekcyi ogrodu zoologicznego w Pretorii (Afryka południowa), że znaleziono w kraju Swasi zdechłego bociana, który otruł się prawdopodobnie, zjadłszy pewien rodzaj trującej szarańczy, a który miał na nodze wyżej wspomnianą obrączkę.

Pokazuje się stąd, że zimowe stacye bocianów leżą daleko na południe, przestrzeń bowiem między Królewcem a krajem Swasi, wynosi około 10.000 kilometrów.

GDZIE SIĘ ZNAJDUJE NAJWIĘKSZA ILOŚĆ KOŚCIOŁÓW? Największa ilość kościo-

łów, jaka przypada gdziekolwiek na cały dany kraj, znajduje się niechybnie na wyspie Patmos, na której św. Jan Ewangelista miał napisać swoją Apokalipsę. Wsławiona tem i specjalnie z tego powodu czczona wyspa, była dawnymi czasy celem pielgrzymek setek tysięcy pobożnych; bogacze, którzy pragnęli zaskarbić sobie specjalne łaski u Świętego, zbudowali mu na tej wyspie kościół. Za tym przykładem poszli inni; świątynie powstawały jedna po drugiej, tak, że dziś wyspa, posiadająca zaledwie 700 domów mieszkalnych, liczy aż 300 kościołów; niejeden z nich znajduje się już w ruinach. Cała ludność wyspy składa się obecnie z 4000 dusz; było ich o wiele mniej w chwili, gdy budowano kościoły, mniejwięcej więc wypada jedna świątynia na dwie rodziny. Rzecz godna uwagi, że na wyspie Patmos, leżącej tak blisko Turcji, niema ani jednego meczetu. Prawdopodobnie Muzułmanie wskutek tak wielkiej ilości kościołów nie znaleźli już miejsca na swoje świątynie.

JAK ŚPIĄ ZWIERZĘTA? U zwierząt pozycja, zajmowana we śnie, odpowiada ich kształtom i u każdego prawie gatunku jest odmienna.

Tak naprzykład słonie śpią, stojąc; konie, stojąc lub leżąc.

Bociany, mewy i wiele innych długonożnych ptaków śpią, stojąc na jednej nodze.

Kaczki śpią, pływając na pełnej wodzie, przyczem poruszają jedną nogą, by nie dobić do brzegu.

Małpy sypiają najczęściej w najekscentryczniejszej pozocji, wisząc głową na dół, uczepione tylnemi łapami, albo nawet ogonem wystających gałęzi.

Lisy i wilki zwijają się w kłębek i kładą pysk na tylnych nogach, przykrywając się puszystym ogonem jak kołdrą. Zające, ryby i węże śpią z otwartemi oczami.

Jak widzimy, rozmaitość bogata, każdy śpi, jak mu najwygodniej.

ZUŻYCIE PAPIERU W POLSCE. Polska zużywa znacznie mniej papieru, niż inne kraje kulturalne. Mianowicie rocznie wypada na głowę 4.2 klg. Ogólne spotrzebowanie papieru wynosi rocznie 113 tysięcy ton. Z tego 36 tysięcy bywa wytwarzane w kraju, reszta zaś importowana. Z chwilą uruchomienia wszystkich fabryk papieru, które są uszkodzone przez wojnę, należy spodziewać się, że produkcya papieru u nas wzrośnie do 60. tysięcy ton.

DO CZEGO SÓL PRZYCZYNIĆ SIĘ MOŻE? Sól gasi ogień w kominie. Sól w wapnie do bielenia sprawia to, że wapno przylega. Sól, użyta przy zmiataniu tapet, zapobiega gnieżdżeniu się moli. Posypać świeżą plamę od atramentu, a plama łatwiej zejdzie. Sól z octem usuwa plamy z filiżanek od herbaty. Sól z sodą jest doskonała na użądlenie pszczół i ukąszenie pająka. Sól z wodą jest najlepszym środkiem do mycia mat i plecionek z wierzbiny. Sól, rozsypana na piecu pod blaszanką do pieczenia, zapobiega zapaleniu się tłuszczu, ściekającego z pieca.

ZIMA W CZERWCU. Ze Styrji i niektórych okolic Solnogrodu donoszą, iż spadł w tamtejszych górach śnieg grubości 50 do 60 centymetrów. Skutkiem tego musiano spędzić na doliny owce i bydło, pasące się od miesiąca na halach górskich. Także i w niektórych dolinach spadł śnieg, niszcząc zboże i nadając krajobrazowi wygląd zupełnie zimowy.

Z okolic zaś Lincu donoszą, że nocne przymrozki zniszczyły tam prawie doszczętnie ziemniaki, a w kwitnącem zbożu wyrządziły olbrzymie szkody.

Również z Bośni donoszą o wielkich opadach śnieżnych nie tylko po górach, ale także i w dolinach.

Rzeczy ciekawe i pouczające.

CHIŃSKI MUR.

Na dwieście lat przed narodzeniem Chrystusa, a więc przeszło 2.000 lat temu, Chińczycy zdobyli się na dzieło, które do dziś wzbudza podziw całego świata. Mianowicie, aby ubezpieczyć swe rozległe państwo przed napadami dzikich stepowych plemion, wybudowali niewiarygodnej wprost długości (3.300 m.), a na nim wznieśli w pewnych odstępach aż 20 tysięcy wież wartowniczych. Obliczono, że zawiera on więcej materjału budowlanego, aniżeli wszystkie budowle Anglji. Obecnie ze względu, że jest bezcelowym, a zawiera dobry materjał budowlany, rozbierają go, ale dużo jeszcze upłynie czasu, zanim go w całości rozbiorą.

Podanie mówi, że zbudował go chiński cesarz Huang-Ti. Budowali go wszyscy więźniowie, a nadto 300 tysięcy żołnierzy. Ile kosztował, nie wiadomo. Wedle dzisiejszych cen, inżynierowie obliczają, że na wykonanie takiej budowy potrzeba 5 miljardów funtów szterlingów.

Jeżeli już o Chińczykach mowa, to warto wspomnieć jeszcze o tem, jak sobie radzą ze spekulantami. Wiadomo, że są niektórzy spekulanci (szczególnie praktykują to żydzi), którzy przez pozorne bankructwo uwalniają się od płacenia długów wierzycielowi. Wielu tą drogą dochodziło do majątku. Niektórzy nawet dwa lub trzy razy w ten sposób bankrutowali. Otóż w Chinach taki proceder jest niebezpieczny. Tam takiemu, który prowadzi jakiś interes, szczególnie bank i bankrutuje, bez miłosierdzia ucinają głowę. Skutek jest ten, że od lat 400 zbankrutował tylko jeden bank.

Także ciekawie postępują z lekarzami. Za leczenie płacą tylko wtedy, jeżeli lekarz rzeczywiście choremu pomoże. Inaczej lekarz nie może sobie rościć pretensji do zapłaty.

GIEŁDA. P. K. K. P. notowała następujące kursa walut: dolary (grubsze) 100.000; 1 lub 2 dolarówki 99.000; marki niemieckie 0'65; funty szter. 461.900; franki francuskie 6.230, franki belgijskie 5.310, franki szwajcarskie 17.910; liry włoskie 4.560, korony austr. 1'30—1'23; guldeny holenderskie 39.200, korony czeskie 2.950, korony norweg'kie 16.620, korony duńskie 17.:30, bony złote 17.000. — Tendencja nieustalona.

Składki.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Rozkrut Albin 1000 mk.; Ks. Stefański 15.000; p. Golonkowa 30.000; J. B. 2000; p. Kuklanka 2000; p. Czarnecka 2.600; B. 10.000; Katarzyna Woźniakowa 4.500 mkp.

NA WYGNAŃCÓW W CHINACH. M. Gąsiorowski 2000; Rozkrut Albin 1000; St. Serafin Zagórze 10.000 mkp.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Tulej. Ponieważ już w tej sprawie napisaliśmy — artykułu Pana nie będziemy umieszczać. — **Jak. Stojeba.** Kamedję można dostać w droguerjach w Krakowie.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud katolicki“ Stow. zarej. Odpow. redaktor: Wincenty Woźny.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.